

## O DWÓCH KOTKACH , MAŁYM I DUŻYM - takie sobie bajeczki

---

### Mały kotek

Mały kotek bal urządzał,  
Więc do domku prędko zdążał.  
Zakupy po drodze zrobił,  
i w kuchni się mocno trudził.  
Myszkę zrobił w szarym sosie.  
koreczki z serka porobił,  
potem na małe kawałeczki je jeszcze podrobił.  
Mleczka do popicia w kubeczki ponalewał,  
i na swych gości cierpliwie czekał.  
Ciągle po nich wydzwaniał,  
bo nikt się nie zjawiał.

Jako pierwszy przyszedł piesek,  
z którym mały kotek nie mógł się zgodzić.  
Zaproszenie od kotka przyjął, jakoś się przemógł,  
i z kotkiem się zgodził.  
Kurki co na wspólnym podwórku z kogutem spacerowały,  
kotka bardzo dobrze znały.  
W jego jedzeniu zawsze coś dobrego poszukały,  
też do kotka się wybrały.  
Przecież zaproszenie też od niego otrzymały.  
Myszka która w pobliżu norkę miała,  
chętnie by się też do kotka wybrała.  
Zaproszenia co prawda nie dostała,  
lecz wcale nie żałowała,  
bo przecież kotka nadal się bała.  
Bal był bardzo udany.  
Wszyscy poszli w tany.  
Do późnej nocy się bawili,  
bardzo zadowoleni z dobrymi humorami wszyscy do domów powrócili.

### Duży kot

Już za oknem zmrok,  
na dachu usiadł duży kot.  
Usiadł jest zmęczony,  
Oczka mruży śpi i nie myśli o dalszej podróży.  
Widać że jednak bardzo mu się dłuży,  
dzień już taki krótki,  
a nocka długa.  
Nagle kot swym oczkiem do nas mruga.  
Myszkę widzi,  
O! już ją ma!  
Ale chrupie, pyszna myszka ta.  
Mleczkiem chętnie ją popije, no i zaśnie.  
Lecz czym kotek się przykryje?  
Zimno przecież kotek będzie miał,  
więc czy dobrze będzie spał?  
Cóż koteczku miauu, miauu, miauu.  
Nagle gąska się pokazała i do kotka tak powiedziała.  
Ja ci moich piórek dam,  
poduszczykę i pierzynkę ładną z nich będziesz miał.

Wnet na skubię piórek swych,  
idzie zimno i zmarzniesz bez pióreczek mych.  
Tak też gaska zrobiła, piórka wyskubała,  
kotek mówi - cóż ty będziesz miała?  
Zmarzniesz przecież zimno jest!  
Piórka moje mi odrosną wnet.  
Wszyscy od tej chwili już zadowoleni byli.  
Swą dobrocią pięknie się dzielili.

Jak to miło!!!  
Nikt z nich nie zmarzł, bo nie myślał tylko o sobie.

*Grażyna Schneider*